Opłacone ryczałtowo. Cena numeru 25 groszy.
Nr. 39. Kraków-Lwów, dnia 28 września 1930 r. Rok XVIII.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)
Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
NACZELNY ORGAN
Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.065
Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie opłacane do kosza.
Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 11286.

Niezawisłe sądy.

W ślad za wszystkiemi konstytucjami państw cywilizowanych i praworządnych, **konstytucja polska gwarantuje sądom niezawisłość,** postanawiając, że sądy wymierzają sprawiedliwość w imieniu Rzeczypospolitej, a sędziowie są w sprawowaniu swego urzędu **niezawiśli i podlegają tylko ustawom.**

Żeby mogli stosować ustawy, nie oglądając się na niczyje względy, polecenia, rozkazy, — sędzia nie może być „złożony z urzędu, zawieszony w urzędowaniu, lub przeniesiony na inne miejsce służbowe, lub w stan spoczynku, wbrew swojej woli, jedynie mocą orzeczenia sądowego i tylko w wypadkach w ustawie przewidzianych".

Kiedy rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z 6 lutego 1928 Nr. 12 wprowadzono prawo o ustroju sądów, gdzie dopuszczono przeniesienie sędziego na inne miejsce służbowe, względnie w stan spoczynku dla „dobra wymiaru sprawiedliwości lub powagi sądu". Sejm widząc, jak dla „dobra służby" przenosi się urzędników na Polesie, względnie w stan spoczynku, uchwalił nowelę, w której zagwarantował niezawisłość sędziowską.

W walce, jaka rozgorzała między ministrem sprawiedliwości **Carem, a Sejmem** odznaczył się przedewszystkiem **p. Lieberman,** stając w obronie niezawisłości sądów.

Niezawisłość tę sądy polskie uzyskały w całej pełni.

Niezawisłość od starostów, komisarzów policji, wojewodów, ministrów, ba nawet ministra sprawiedliwości, a nawet samego Piłsudskiego.

Niezawisłość ta służyć ma sądom po to, by mogli być zawiśli tylko od ustawy, stosować ową bezwzględnie, dopóki ustawa odnośna obowiązuje, chociażby ustawa ta okrzyczaną została, jak polska konstytucja, za niechlujną.

Biada sądownictwu, biada Państwu, gdy sędziowie dla jakichkolwiek względów zaprzepaszczają swą niezawisłość.

Wtedy przestają być sędziami, stają się sługami nie ustaw, ale tych, co mają siłę, od ministra zacząwszy, na komendancie posterunku, czy posterunkowym skończywszy.

Społeczeństwo traci ostoję i twierdzę dla swych spraw obywatelskich, bezpieczeństwa życia, mienia, wolności osobistej, nietykalności mieszkania, tajemnicy listowej, Państwo zdąża ku katastrofie, bo albo obywatele stają się stadem baranów, które można bezkarnie wieść na rzeź, strzyc i golić do samej skóry, albo jeśli nie chcą dać się wbrew ustawom zamykać w kryminałach, jak drób w kojcu, pozostaje im samoobrona, która niechybnie prowadzi do rewolucji. To też społeczeństwo całe patrzy na sądownictwo z najwyższą uwagą czy zachowa swą niezawisłość, czy ulegnie.

Dzień, w którym sędziowie pogrzebaliby niezawisłość sądów stałby się dniem poniżenia i hańby dla sędziów, a co gorsza pogrzebem dla wolności i praworządności w Państwie.

Co mówi minister sprawiedliwości, a co prokurator — a co ustawy?

Przedstawiciele koła obrońców aresztowanych byłych posłów, t. j. pp. Nowodworski, Berensohn, Śmiarowski i Urbanowicz byli przyjęci 18 września w południe przez ministra sprawiedliwości p. Cara w sprawie przeniesienia aresztowanych do więzienia, podlegającego cywilnym władzom sądowym.

Po wizycie u p. ministra obrońcy udzielili przedstawicielom prasy następujących informacyj.

Według oświadczenia p. ministra, zaaresztowani byli posłowie pozostają do dyspozycji władz śledczych cywilnych, t. j. prokuratora i okręgowego sędziego śledczego, prowadzącego śledztwo. Osoby te są wyłącznie powołane do dopilnowania, by względem aresztowanych były ściśle stosowane przepisy ustawy, obowiązujące osoby, pozostające pod śledztwem.

Minister zapewnił, że jego wyraźnem i stanowczem dążeniem jest, by sprawa była prowadzona według przepisów ustawy.

Któż, jak nie Minister Sprawiedliwości będzie czuwał nad przestrzeganiem ustaw, nad praworządnością w państwie?

W dzień później t. j. **19 września** udzielił prokurator **Michałowski,** który oskarża b. posłów, (o co narazie niewiadomo) przedstawicielom prasy informacji co do życia zamkniętych w Brześciu byłych posłów.

Twierdzi prokurator, że posłowie osadzeni zostali w jednym ze skrzydeł więzienia wojskowego.

Więzienie wojskowe w Brześciu nad Bugiem jest zupełnie przeciętnym aresztem śledczym. Rygor w tem więzieniu obowiązuje ten sam, co w innych więzieniach, a stosowany jest wobec aresztowanych byłych posłów w podobny sposób jak i do innych aresztowanych, znajdujących się pod śledztwem prewencyjnem.

Posłowie siedzą po dwóch w celi, w czasie spaceru aresztowanych straż utrzymuje dwóch do trzech wartowników wojskowych, izolacja ze światem zewnętrznym, stosowana jest za wiedzą i wolą cywilnych władz sądowych. Dopuszczenie do widzenia się z rodzinami i obrońcami leży całkowicie w kompetencji prokuratora, względnie sędziego śledczego.

Na zapytanie, jak się przedstawia sprawa przeniesienia aresztowanych posłów do innego więzienia, oświadczył prokurator:

„Władze sądowe nie noszą się z zamiarem przeniesienia aresztowanych ze względu na bezpieczeństwo, jak i na podrażnienie, wywoływane stale przez stronnictwa opozycyjne. Ze strony ministerstwa sprawiedliwości istnieje tendencja przekazania całokształtu sprawy aresztowanych byłych posłów sędziemu śledczemu do spraw szczególnego znaczenia. Sędzią tym jest sędzia **Demant.**

Po tych wywiadach u ministra i prokuratora posłuchajmy co mówi w sprawie aresztowania kodeks postępowania karnego.

Art. 268 nakazuje policji natychmiast po aresztowaniu sprowadzić podejrzanego **do najbliższego** sędziego śledczego, który, o ile zarządza tymczasowe aresztowanie, to tylko w najbliższem więzieniu dla cywilnych, a nigdy w wojskowej twierdzy.

Wszyscy aresztowani posłowie są cywilami, podlegają sądom cywilnym, a nie wojskowym.

Najbliższym właściwym sądem dla **Witosa, Ciołkosza,** jest sąd okręgowy w **Tarnowie,** dla **Putka** w **Wadowicach,** dla **Mastka** w **Krakowie,** dla **Kiernika, Barlickiego, Pragera** w **Warszawie.**

Wprawdzie Sąd Najwyższy, na wniosek Naczelnego Prokuratora może do przeprowadzenia danej sprawy wyznaczyć jednego z pośród sędziów śledczych do spraw wyjątkowego znaczenia, czynnych w sądach apelacyjnych, jednak ani o takim wniosku Naczelnego Prokuratora, ani zezwoleniu Sądu Najwyższego nic dotąd nie słyszeliśmy.

O ileby stanąć na stanowisku prasy sanacyjnej, że „przestępstwo" popełnione zostało w Warszawie (jakie i kiedy?) dla więźniów śledczych w Warszawie przeznacza się więzienie męskie przy ul. Dzielnej 24 i więzienie przy ul. Daniłowiczowskiej, a nigdy w twierdzy wojskowej w Brześciu nad Bugiem.

Tak nakazuje ustawa i rozporządzenie Prezydenta z 7 marca 1928 i okólnik Nr. 1368/III. A. W./28.

Myśli Naczelnika Narodu Tadeusza Kościuszki.

W odezwie do narodu 2 maja 1794 roku pisał **Kościuszko:**

„Nigdyby Polakom broń ich nieprzyjaciół straszną nie była, gdyby, sami między sobą zgodni, znali swą siłę i całej tej siły użyć umieli".

O samosądzie i niesnaskach woła rozgoryczony:

„Kiedy wszystkie trudy i starania moje natężone są ku odparciu nieprzyjaciela, wieść mnie dochodzi, że straszniejszy nad obce wojsko nieprzyjaciel grozi nam i wnętrzności nasze rozdziera...

Czemu zgwałcona praw powaga i świętość?...

Wiedźcie, że kto prawom nie chce być posłusznym, ten nie wart wolności... Kto nie idzie do rządu drogą należytą, jest buntownikiem, burzycielem spokojności publicznej i jako taki karany być powinien".

W statucie do Najwyższej Rady Krajowej głosił:

„Nie może się naród ocalić bez rządu, lecz rząd nie może być czynny bez zaufania, posłuszeństwa i gorliwości ludu".

Z Wierzchosławic donoszą, że po wsiach okolicznych kręcą się jakieś indywidua, przebrane za żebraków, rozgłaszając, że Witos nie jest aresztowany i zamknięty w twierdzy w Brześciu, tylko się ukrywa. Nie dość, że go zamknięto w twierdzy wojskowej — jeszcze próbują jakieś łotry zniesławić go.

Paczki z Sosnowca dla byłych posłów w Brześciu.

Stowarzyszenie ochrony nad więźniami w Sosnowcu przesłało kilkanaście paczek, zawierających artykuły pierwszej potrzeby dla aresztowanych byłych posłów w Brześciu nad Bugiem.

—o—

List o Brześciu nad Bugiem.

Od pewnego inżyniera otrzymaliśmy list, który w całości przytaczamy:

Szanowna Redakcjo!

„Ill. Kuryer Codzienny“ powtórzył wywiad swego przedstawiciela z prokuratorem Michałowskim. Tenże na uwagę, że w więzieniu w Brześciu panuje szalona wilgoć, odparł:

„Brześć nad Bugiem otoczony jest rzekami, a w związku z tem, powietrze jest **bardziej wilgotne, aniżeli w miejscowościach, oddalonych od większych zbiorników wody**, ale jeżeli tysiące osób mogą tam mieszkać stale i nie cierpi na tem ich zdrowie, sądzę, że nie również nie stanie się **aresztowanym b. posłom“.**

W uzupełnieniu lekcji geografji, danej przedstawicielowi Ill. Kuryera, nadmienić należy, co każdy może stwierdzić z mapy, że Brześć leży nad dwoma rzekami: **Bugiem i Muchawcem, sama twierdza otoczona jest ponadto rowami, w których gnije stojąca bez odpływu od dziesiątek lat woda.**

Samo miasto oddalone jest od twierdzy parę kilometrów i ma trochę lepsze powietrze, mimo to, urzędnicy tam przeniesieni, ich żony już po kilku miesiącach dostają często już to malarji, już to gruźlicy i muszą z Brześcia uciekać, albo przenosić się na tamten świat.

Nic w tem dziwnego, wszak na wschód od Brześcia ciągną się słynne bagna polskie, tu ma początek słynna rzeka Prypeć, najbardziej błonista w Polsce. Komarów są tu takie masy, że trzeba przez chusteczkę oddychać. słońca całemi tygodniami nie widać poprzez mgły i opary z rzek i bagien się unoszących.

Nie potrzeba zamykać w kazamatach żelazobetonowych, wystarczy potrzymać kogoś słabowitego na wolności w owej twierdzy w Brześciu, a po kilku miesiącach gotów, najzdrowszy, najsilniejszy organizm odczuje malaryczne zabójcze powietrze.

Oczywiście w zamknięciu, w celach wilgotnych śmierć, względnie kalectwo tem łatwiejszy mają dostęp: nim sądy ziemskie sprawę osądzą, delikwent może zostać osądzonym wyrokiem Trybunału Przedwiecznego.

Antokol, gdzie zamknięto **ś. p. Rozwadowskiego** w porównaniu z Brześciem. to prawdziwy salon.

Przebywając w daleko lepszych warunkach. nie doczekał się na rozprawę i swoją rehabilitację.

Daj Boże. by przywódcy Centrolewu, zamknięci w Brześciu, doczekali się rozprawy, by na ową nie musieli długo czekać. bo mogą, co nie daj Boże — niedoczekać.

Inżynier.

Tiurma.

Po dziesięciu dniach od uwięzienia byłych posłów.

W celach.

„A. B. C.“ w num. 265 z dn. 20 b. m. (nieskonfiskowanym) pisze:

— „**Dziś upływa 10 dni od chwili osadzenia b. posłów**, przywódców opozycji w baszcie więziennej w Brześciu nad Bugiem.

W losie ich nic się przez ten czas nie zmieniło. Nie dopuszczono do nich nikogo z rodziny, nie pozwolono im dotąd skomunikować się z obrońcami, nie zgodzono się na dostarczenie im przez rodziny żywności ani najkonieczniejszych drobiazgów. Siedzą w surowym rygorze więziennym.

Według informacyj, jakie otrzymaliśmy świeżo z Brześcia, aresztowani b. posłowie zostali rozmieszczeni w celach po jednym. Cele te, wąskie i mroczne, **mają wymiary 3 mtr. długości i 2 mtr. szerokości.** Całe umeblowanie stanowi żelazne łóżko z siennikiem, krzesełko i stolik. Stolik ma wymiary tak minjaturowe, że o pracy na nim czy pisaniu nie może być mowy. Tyle, że zmieści się talerz z jedzeniem.

Jedną godzinę codzień odbywają więźniowie spacery. W czasie tych przechadzek po podwórzu więziennem nie wolno im z nikim rozmawiać, ani porozumiewać się między sobą. Każdy więzień strzożony jest podczas przechadzki przez osobnego strażnika, który pilnie baczy, by więźniowie nawet się do siebie nie zbliżali.

Tak więc aresztowani b. posłowie odseparowani są całkowicie od świata i ludzi. Jedynem „urozmaiceniem czasu samotności — jest walka z robactwem, od którego w baszcie się roi. Odmówiono jednakże kategorycznie prośbom uwięzionych o dostarczenie im „Flitu“.

Rygory więzienne.

Jedzenie przynoszą uwięzionym dwa razy dziennie z kasyna podoficerskiego. Jest ono bardzo skromne. Wnoszą do cel posiłek oficerowie. Straż baszty, składająca się z żołnierzy 9 pułku saperów, nie ma dostępu do cel.

W baszcie nie wolno aresztowanym palić. Nie wolno im także palić podczas jednogodzinnego spaceru. Zakaz palenia dotkliwie się daje we znaki aresztowanym, wśród których nie brak namiętnych palaczy.

Głowy mają aresztowani ogolone. Odebrano im szelki, pasy i wszelkie ostre narzędzia.

Baszta.

„Robotnik“ w num. 275 (nieskonfiskowanym) pisze:

— „Baszta, w której zostali uwięzieni, ma 3 piętra przyczem jedno piętro mieści się pod ziemią. Okna cel zostały obite blachą, podobno dopiero w końcu sierpnia (wówczas, kiedy w twierdzy brzeskiej czynione były przez słynnego płk. Kostka-Biernackiego przygotowania do aresztowań). Cele są wilgotne.

Uwięzionym wydawany jest 2 razy dziennie posiłek żołnierski, złożony z kaszy i chleba.

Wiersz do prostego człowieka.

(A la J. Tuwim).

Gdy znów do murów klajstrem świeżym
Przylepiać zaczną obwieszczenia;
Gdy „do wyborców“, „do talerzy“,
Na alarm czarny druk uderzy. —
I byle drab i byle szczeniak
Znów stare kłamstwa będzie szerzył:
Że trzeba iść, że trzeba walić,
I opozycję skończyć, spalić...
Gdy znów na dobrze znaną modłę
Nudzić cię zaczną deklinacją;
„Cuchnącem ścierwem“, „drańtswem podłem“ —
Odurzać „racją“ i — sanacją...
O moście, czynie i brygadzie,
Wyścigu pracy, nowym ładzie,
Połedze jutra, rąk czystościach... —
I tym podobnych „wspaniałościach“...
Gdy marjawita, albo rebe,
Każą głosować ci na Be-Be...
O przyjacielu nieuczony!
Mój bliźni z tej, czy innej, ziemi!...
Wiedz, że na trwogę bije w dzwony
Sanacja z brygadami swemi.
Wiedz, że to bujda, granda zwykła,
Gdy ci wołają: „Głosuj z nami!..
Że im subwencja nowa sikła
I obrodziła dolarami.
Że coś w B. G. K. nie sztymuje...
Że gdzieś zweszyli pełne kasy...
Lub, iż pojęli tłuste szuje,
Że się skończyły dobre czasy,
Że naród nie chce więcej tracić —
Za fotel, hotel, serdel płacić! —
Rżnij ich odezwą w bruk ulicy!
Dosyć się twym tuczyli chlebem!...
I w całym kraju, i w stolicy,
Zawołaj, broniąc swej krwawicy: —
Dosyć już blagi, obłudnicy! —
Bujać — to my!... — Panowie z Be-Be!“

(Z pism nieskonfiskowanych).

Henryk St. Harten.

Więzienie w Magdeburgu a więzienie w Brześciu.

(Z „Robotnika“, nieskonfiskowany nr. 284 z dn. 19 b. m.) **„Józef Piłsudski w twierdzy“.** (Wyjątek z książki p. t. „Moje pierwsze boje“):

— „W Magdeburgu ku wielkiemu memu zdziwieniu wywyższono mnie nagle do wysokiej rangi generała i trzymano, że tak powiem, z wysokim dla tej szarży szacunkiem... Mieszkałem zresztą wcale wygodnie. **Do rozporządzenia miałem na I-em piętrze trzy cele: pokój sypialny, coś w rodzaju pokoju, w którym mogłem kogoś przyjąć, a co w mojej sytuacji mogło mię tylko do śmiechu pobudzać, i trzeci — pokój jadalny. Wszystkie trzy cele, cały dzień otwarte, wychodziły na ogródek, w którym było kilka drzew owocowych i trochę niewielkich krzewów czy roślin...** Na dole w parterowych celach mieszkali podoficerowie, przeznaczeni do pilnowania mnie i ordynansi, których systematycznie co pewien czas mi zmieniali... Narazie wolno mi było spacerować w ogrodzie przez trzy godziny dziennie. potem przestano mnie w tem krępować i miałem prawie cały dzień do zmierzchu otwarte drzwi z górnego piętra do ogrodu“.

Takie to było „okropne“ to więzienie w Magdeburgu.

Konfiskują!

Na olbrzymim wiecu Centrolewu w Warszawie w dniu 14. września b. r. między innymi przemawiał również **b. senator Dr Bolesław Limanowski**, 95-letni starzec, prawdziwy bojowiec o niepodległość Polski. Za podanie tego przemówienia „Naprzód“ został skonfiskowany, mimo. że przedruk mowy w „Robotniku“ i w „Dzienniku Lwowskim“ nie uległ konfiskacie.

Jednem słowem: „Co wieś, to inna pieśń“.

Rewizje! Rewizje! Aresztowania.

W nocy z 19 na 20 września policja w Łodzi dokonała **kilkanaście rewizyj** w mieszkaniach **działaczów P. P. S.**

*

W **Krakowie**, w nocy z piątku na sobotę **policja dokonała rewizyj** w mieszkaniach wybitniejszych działaczów socjalistycznych i członków TUR. Policja szukała za bronią. W rewizjach brało udział około 200 policjantów, kilkudziesięciu wywiadowców i kilkunastu oficerów policji.

I poco to w nocy ludzi budzić. przestraszać dzieci, chyba poto, by w rezultacie skonfiskować starą zardzewiałą szablę — albo zabrać pamiątkowy starodawny karabin.

Wyrok na b. posłankę Kosmowską.

Podczas manifestacji **Centrolewu** w Lublinie 14 września przemawiała między innymi **b. posłanka** z „**Wyzwolenia**“ Kosmowska. Natychmiast po manifestacji **aresztowano ją i osadzono w więzieniu.**

Nazajutrz wytoczono jej akt oskarżenia, który jej zarzuca, że w czasie swego przemówienia obrzuciła obelgami szefa rządu t. j. Piłsudskiego, nazywając **„rządy jego, rządami obłąkanymi“.**

Sąd okręgowy w Lublinie **skazał ją na 6 miesięcy więzienia, kary nie zawiesił**, mimo zgłoszenia odwołania i ofiarowania kaucji, zatrzymano ją w więzieniu.

Obrońca jej, adwokat Szumański, żądając **wypuszczenia oskarżonej** za kaucją, podał do wiadomości, że niedawno w Warszawie **sąd wypuścił za kaucją komunistę, skazanego na 4 lata więzienia. Przypomniał historję Hipka-warjata, który, mimo że był skazany za morderstwo, również został wypuszczony za kaucją na urlop zdrowotny i zaraz po wypuszczeniu z więzienia dokonał nowych krwawych zbrodni.**

*

W dniu 19 września zdarzył się następujący fakt. Wywiadowca urzędu śledczego w Sosnowcu Pironer zatrzymał znanego kasiarza i bandytę **Władysława Kołka** w chwili, gdy zajmował miejsce w 2-giej klasie kurjera Kraków—Warszawa. Przy Kołku, **który przebywał na urlopie zdrowotnym** i powracał właśnie z Uzdrowiska Ustroń w Beskidach, znaleziono nabity nagan, a nadto 29 ładunków. Kołek podejrzany jest o udział w szeregu imprez kasiarskich w Bielsku, Krakowie i Katowicach, które reżyserował podczas kuracji w Ustroniu.

*

Na skutek odwołania Sąd Apelacyjny w Lublinie wypuścił Kosmowską na wolność za kaucją 500 zł.

Aresztowanie sekretarza redakcji „Gazety Warszawskiej“.

W ostatnich dniach aresztowany został w Wilnie sekretarz redakcji „Gazety Warszawskiej“, p. **Stanisław Włodek.**

Redaktor Włodek jako podporucznik rezerwy odbywał ćwiczenia wojskowe w 5 pułku piechoty Legjonów w Wilnie. Wczoraj p. Włodek został zwolniony z wojska. Po odbyciu 6-cio tygodniowych ćwiczeń, z chwilą. gdy p. Włodek opuszczał teren koszar, podeszło do niego dwóch ajentów polic., którzy go aresztowali.

Warszawska Naczelna Rada Adwokacka i Sąd warszawski.

Po aresztowaniu b. posłów w nocy z 9 na 10 b. m., Warszawska Rada Adwokacka wystosowała do ministra sprawiedliwości p. Cara uchwałę, protestującą przeciw aresztowaniu członków Rady, adwokatów Kiernika i Liebermanna oraz aplikantów adwokackich Dębskiego i Pragera. Równocześnie uchwała ta została rozwieszona w odpisach w pokojach, przeznaczonych dla adwokatów w sądach okręgowym i apelacyjnym w Warszawie. Min. Car spowodował konfiskatę tejże uchwały w prasie i polecił usunięcie jej odpisów z pokojów adwokackich w sądach, przyczem wystosował do Naczelnej Rady Adwokackiej pismo, domagające się na podstawie statutu palestry, obowiązującego w b. Kongresówce, rozwiązania Warszawskiej Rady Adwokackiej, motywując to przekroczeniem przez tę Radę swych ustawowych uprawnień, oraz użyciem w swej uchwale niedopuszczalnej formy. Naczelna Rada Adwokacka w odpowiedzi na pismo min. Cara powzięła uchwałę, której tekst przytaczamy poniżej.

„**Naczelna Rada Adwokacka** na posiedzeniu nadzwyczajnem w dniu 13 b. m. po wysłuchaniu sprawozdania prezesa Rady w przedmiocie zatrzymania przez władze bezpieczeństwa **adwokatów Władysława Kiernika i Hermana Liebermanna** oraz aplikantów adwokackich **Aleksandra Dębskiego i Adma Pragera**, po zapoznaniu się z uchwałami Rady Adwokackiej w Warszawie z dnia 10 b. m., jak również z pismem p. ministra sprawiedliwości do Naczelnej Rady Adwokackiej w Warszawie z dnia 12 b. m., po wysłuchaniu wyjaśnień dziekana Rady Warszawskiej J. **Nowodworskiego**, oraz zważywszy, że:

1) aresztowanie 4 członków Izby Warszawskiej nastąpiło przez władze policyjne **bez powołania się na postanowienia sądowe**, wymagane w zasadzie przez ust. 1 art. 97 Konstytucji i art. 164 k. p. k.,

2) że zatrzymani adwokaci i aplikanci wbrew przepisom art. 168 k. p. k., nie zostali natychmiast sprowadzeni do najbliższego sędziego śledczego w Warszawie, lecz wywiezieni do Brześcia nad Bugiem,

3) że zatrzymane osoby wbrew obowiązującym przepisom umieszczone zostały w **twierdzy wojskowej w Brześciu nad Bugiem**, która w spisie więzień ministerstwa sprawiedliwości **nie figuruje** (rozp. Prez. Rzpltej z dnia 7 marca 1928 r. i rozp. min. sprawiedliwości z dnia 22 czerwca 1928),

4) że wszystkie te okoliczności mogły dać dostateczną podstawę Radzie Adwokackiej w Warszawie do powzięcia przekonania, że miało tu miejsce nadużycie przez władze policyjne swoich uprawnień w stosunku do członków Izby, bez wiedzy i aprobaty władz sądowych i prokuratorskich.

5) że w tym stanie rzeczy wystąpienie Rady Adwokackiej w Warszawie do ministra sprawiedliwości, jako naczelnego prokuratora Rzpltej z wnioskiem o interwencję u władz administracyjnych i spowodowanie zwolnienia aresztowanych członków Izby nie można uznać za wykroczenie poza zakres uprawnień Rady i pogwałcenie stosunków prawnych.

Na zasadzie ust. 1 art. 37 S. T. PPP. jednocześnie postanowiła:

Zwraca się do p. ministra sprawiedliwości, jako do naczelnego prokuratora Rzpltej na zasadzie ust. a. i k. art. 31 S. T. PPP. z wnioskiem, aby zechciał w zakresie swoich uprawnień spowodować:

a) przewiezienia aresztowanych adwokatów Kiernika i Liebermanna oraz aplikantów adwokackich Dębskiego i Pragera do właściwego więzienia, podlegającego kontroli władzy prokuratorskiej, oraz

b) przyspieszenia czynności śledczych i wypuszczenia na wolność wymienionych członków Izby.

Następują podpisy.

Równocześnie adw. **Dr. Kiernik** i adw. **Celewicz** wnieśli po myśli art. 164 kodeksu postępowania karnego zażalenie przeciwko aresztowaniu ich bez postanowienia Sądu i przytrzymaniu w tymczasowym areszcie z braku wszelkich warunków z art. 165 kod. post. karnego. Cała Polska z zapartym oddechem czekała na orzeczenie Sądu.

Na posiedzeniu Sądu Okręgowego w Warszawie skarga ta została **odrzucona**.

Skład Sądu stanowili: Prezes Sądu Okręgowego **Neuman**, jako przewodniczący, oraz sędziowie asesorowie: **Wyczański i Leszczyński.**

Postanowienie to Sądu ma ogromnie doniosłe znaczenie, stwierdza bowiem, że **to wszystko, co się stało w owej pamiętnej nocy z 9 na 10 września i następnie... zgodne było z obowiązującemi ustawami.**

Żywcem zamurowani.

Nieskonfiskowane artykuły pism prorządowych przynoszą wiadomości o tem, w jakich warunkach żyją aresztowani **b. posłowie we więzieniu wojskowem** w Brześciu nad Bugiem. — Powtarzamy te szczegóły za prasą prorządową.

Aresztowanych przywieziono do twierdzy i osadzono w celach pojedyńczo.

Cele te nie mają okien, a tylko z góry, otworem przedostaje się smuga światła do celi, której ściany ociekają wilgocią.

Żołnierze nazywają to więzienie z powodu nadmiaru pluskiew „pluskwiarnią“.

Posłanie składa się z łóżka (pryczy) ze siennikiem bez koca i poduszki.

Pożywienie otrzymują dwa razy dziennie, składające się z kaszy (znanej więźniom rosyjskim).

Aresztowani wszyscy zostali zabrani w lekkich, letnich ubraniach. Prośbie rodzin, aby im pozwolono dostarczyć ciepłej odzieży, żywności i pościeli, odmówiono. Drowi Liebermanowi nie pozwolono dostarczyć swetra.

Komendantem korytarza więziennego został mianowany pułkownik Biernacki.

Witosa wzięli!

Jak dziesięć lat temu, auto przysłane przez ówczesnego Nacz. Państwa Piłsudskiego, zawiozło Witosa wprost z pola do Warszawy, by stanął na czele Rządu Obrony Narodowej, by ratował Państwo, tak i dziś auto państwowe zawiozło go do Brześcia nad Bugiem, do... twierdzy!

Za co.! Za obronę praworządności, ładu i Państwa. Jak katorżnikowi ogolono głowę, dawnym rosyjskim zwyczajem.

Witosa wzięli. Nie! To chłopa polskiego, pod którego przewodem cały naród, a w szczególności chłopi walczyli by ratować Polskę z nieszczęść, w jakie popadła przez niepotrzebne wikłanie się w tworzenie Ukrainy. —

To nie Witosem tak pomiatają jak zbrodniarzem, to chłopem polskim, co broni tej świętej Matki Ojczyzny, dla której oddaje swe życie i mienie, a otrzymuje za to nazwę idjotów.

Panowie! Przestańcie urządzać igraszki! Dla was to eksperymenty, **dla nas troska o całość Państwa, o jego spokój wewnętrzny.** Czy nie widzicie wroga na zachodniej stronie Polski, który pewnie aż skacze z radości! **Nie zakujecie narodu przemocą w kajdany,** bo są go masy naprzeciw was. **Nie wolno bezkarnie igrać z narodem, jego najlepszych synów traktować jak zbrodniarzy.** Opamiętajcie się, woła do was naród! Opamiętajcie zawczasu, bo później nie da się tego naprawić. **Naród nie zapomni o swych przywódcach, tego możecie być pewni!**

Jan Pogórski.

Prasa zagraniczna o Brześciu n. Bugiem.

„Berliner Tageblatt“ z dnia 17 września b. r. zamieszcza wiadomości o losie aresztowanych posłów pod nagłówkiem **„Więźniowie z Brześcia Litewskiego. Internowanie polskich przywódców opozycji w zapluskwionej baszcie fortecznej“.**

Na listę Centrolewu odda swój głos w dniu 16 listopada b. r. każdy chłop, każdy robotnik, każdy pracownik umysłowy.

Na froncie wyborczym.

Żydowski Blok niesjonistyczny we Lwowie pójdzie do wyborów z BBWR.

Niesjonistyczne ugrupowania żydowskie we Lwowie utworzyły po długich pertraktacjach wspólny blok wyborczy. W skład bloku weszły żydowskie stowarzyszenia kupieckie, rzemieślnicze, drobny handel, żydowski klub mieszczański, żyd. tw. obywatelski, wszystkie odłamy ortodoksyjne, związek restauratorów, urzędnicy i t. d. Blok pójdzie do wyborów po jednej linji z BBWR., a z ramienia jego wystawią kandydaturę wybitni działacze ze sfer gospodarczych i ortodoksyjnych (żydzi).

Oczywiście nie z miłości do sanacji żydzi ortodoksi deklarują się za sanacją. Prasa codzienna donosi, że niebawem ma się ukazać dekret Prezydenta, znoszący wszelkie ograniczenia w stosunku do żydów, jakie się jeszcze znajdują w ustawach państw zaborczych, zwłaszcza Rosji, nadto ministerstwo przemysłu i handlu opracowuje **projekt noweli do ustawy o godzinach handlu**.

M. in. wysunięto projekt, **aby detajliści, którzy pozostają w bezposrednim(?) kontakcie z konsumentami, mogli mieć w niedzielę sklepy otwarte w ciągu dwóch godzin od godz. 5—7 popoł.**

Złagodzenie przepisów o spoczynku niedzielnym **jest specjalną ulgą dla kupców żydowskich**, o co już oddawna prowadzone są starania z ich strony.

Czy ten sojusz rabinacko-ortodoksyjno-sanacyjny da zwycięstwo liście sanacyjnej — pokażą wybory.

—o—

Wspólny blok w Małopolsce Wschodniej.

Narodowo-demokratyczny **„Lwowski Kurjer Poranny** i socjalistyczny **„Dziennik Ludowy“** przynoszą równocześnie na naczelnych miejscach numeru wiadomość o zawarciu **bloku wyborczego na terenie Wschodniej Małopolski między Centrolewem a Stronnictwem Narodowem.**

—o—

Koszty wyborów.

Według oświadczeń ze źródeł oficjalnych, **wybory listopadowe mają kosztować państwo 2 i pół miljona złotych.** Ponieważ budżet tegoroczny nie przewiduje żadnych kredytów na cele wyborcze, rząd postawi wniosek o przyznanie kredytów dodatkowych.

—o—

N. D. nie chce pójść z Ch. D.

„Gazeta Warszawska“ donosi, że zgodnie z informacjami kół Ch. D., Stronnictwo Narodowe odrzuciło wspólną listę z Ch. D.

„Gazeta Warszawska“ przypomina Ch. D., że w roku 1928 stronnictwo to poszło z Piastem, a nie zgodziło się na blok z Narodową Demokracją i wywodzi, że **w chwili obecnej uważa za najwłaściwsze całkowicie samodzielne wystąpienie w akcji wyborczej.**

Samobójstwo z powodu klęski przy wyborach.

Z Berlina donoszą: W mieście Schwerin popełnił samobójstwo kierownik tamtejszej szkoły ogrodniczej Werner Rack. Prowadził on organizację nowo założonej partji państwowej. Wobec tego, iż głosy tej partji podczas ostatnich wyborów spadły w okręgu Schwerin z 296 na 99, a w mieście Schwerin ze 135 na 65. Werner Rack popadł w taką depresję i rozstrój nerwowy, iż odebrał sobie życie.

A zatem kandydaci sanacyjni — uwaga! Nie bierzcie przykładu z tego biednego Wernera Racka, mimo, iż 90 procent z was nie doczeka się mandatu.

Kochani Bracia!

Ostatnie wypadki w Polsce są Wam dobrze znane. **W więzieniu wojskowem w Brześciu nad Bugiem siedzi wódz nasz Wincenty Witos, siedzą również i inni działacze, których praca jest dobrze znaną ludowi.**

Stało się to po rozwiązaniu Sejmu, po rozpisaniu wyborów.

Ale jak w każdej sprawnej armji, gdy braknie wodza, dowództwo obejmuje siłą faktu zastępca, tak samo jest i w naszej armji, w Polskiem Stronnictwie Ludowem „Piast“.

Wyrażając najgłębszą cześć naszemu Wodzowi i naszym działaczom, narazie pozbawionym możności utrzymania z nami kontaktu, musimy wszystko robić tak, by pracę prowadzić sprężyście aż do zwycięstwa, w które ani na chwilę nie wątpimy.

Zaczął się okres wyborczy, okres przygotowań i walki!

Do tej walki staje lud polski, stają jego przeciwnicy, nieprzyjaciele. Stają ci, co walczą o ideę, prawo i sprawiedliwość, lecz także ci, co sprzedać się gotowi są zawsze i każdemu za miskę soczewicy, za grosz i koryto.

Stanąć musimy do walki z systemem, do walki z demoralizacją i przekupstwem, do walki z nadużyciami, do walki o byt, do walki z samolubstwem i obojętnością, do walki z nędzą i poniżeniem.

Walka ta będzie ciężka i zaciekła. Mimo wszystko nietylko do niej stajemy, ale **mamy święty obowiązek walkę tę przeprowadzić, w walce tej wytrwać, walkę tą wygrać.**

Po za wytrwałością, po za ideą, która nam przyświeca i przyświecać będzie, konieczne do wygrania są środki pieniężne.

Przeciwnicy nasi mają ich pod dostatkiem, zaczynają też nimi szafować, kusząc łatwowiernych, sprzedajnych i podłych.

My nie możemy na to patrzeć obojętnie, bo o wielkie tu chodzi rzeczy.

Interes Państwa i nasz własny obowiązek wobec Ojczyzny, ludu i przyszłości domagają się od nas **nietylko wytężonej pracy, lecz także świadczeń.**

Nie ociągajmy się też ani chwili, lecz dajmy swój **ciężko** zapracowany **grosz na fundusz wyborczy „Piasta“**, przyczyniając się przez to do zwycięstwa tej wielkiej i świętej sprawy.

Bez środków materjalnych nie może być zwycięstwa. Dajmy co możemy, ale dajmy szybko, bo niema chwili do stracenia.

Nasza godność własna, nasza ambicja chłopska, nasz honor, nasz interes to nakazuje. Nikomu się tu **wymówić** nie wolno!

Kraków, dnia 20 września 1930 r.

Franciszek Wójcik,	**Jan Bania,**
Piotr Wyroba,	**Jan Siwula,**
Jan Walczowski,	**Piotr Garlacz,**
Andrzej Średniawski,	**Jakób Hejmo,**
Józef Szypuła,	**Stanisław Czuchnowski,**
Józef Curuś,	**Józef Steinhof**
Józef Mamak,	**Mateusz Dańca,**
Wojciech Maciuszek,	**Bartłomiej Drewniak,**
Stanisław Nita,	**Kazimierz Bochnia,**
Józef Mączka,	**Babiarz,**
Stanisław Harlender	**Jan Szpytna,**
Adam Zaucha,	**Antoni Pasicki,**
Józef Łabuz,	**Sapyta Stanisław.**
Bartłomiej Czarnik,	

*

Datki na fundusz wyborczy przyjmuje Administracja „Piasta“, Kraków, Mały Rynek 4, I. piętro.

Głos wolnych obywateli.

Sejmik powiatowy w Tomaszowie Lubelskim, zebrawszy się w dniu 12 września b. r. na posiedzeniu, uchwalił jednomyślnie, bez żadnego głosu opozycji, poniższą rezolucję:

Sejmik powiatowy, zaniepokojony ostatniemi wypadkami zaszłemi w kraju, wyraża głębokie przekonanie, że horyzont polityczny i gospodarczy szybko się wyjaśni i naród zjednoczony w pracy i wysiłkach dla dobra i potęgi Państwa Polskiego poprowadzi najjaśniejszą Rzeczpospolitą do dalszego pełnego blasku, rozkitu i stężenia potężnego Państwa Polskiego.

Sejmik powiatowy, jako przedstawicielstwo samorządowe powiatu wybitnie rolniczego, wyraża **jednocześnie ubolewanie, że przez jakieś tragiczne nieporozumienie b. poseł Wincenty Witos, trzykrotny premjer, prezes Rady ministrów w historycznych dniach sierpniowych z roku 1920, został pozbawiony wolności osobistej i wyraża mu uznanie za zasługi położone przy wskrzeszeniu Państwa Polskiego, przedewszystkiem, że osobą swoją zadokumentował wobec historji, że chłop w Polsce dorósł do wysokości ponoszenia odpowiedzialności za rządy w Państwie.**

Sejmik powiatowy wyraża jednocześnie **oburzenie z powodu napadu na b. posła Jana Dąbskiego,** pierwszego delegata rządu na konferencję pokojową w Rydze.

W drugiej uchwale Sejmik powiatowy w Tomaszowie Lubelskim przyłączył się do protestów, uchwalonych w całym kraju **przeciw zakusom niemieckim na Pomorze;** w trzeciej zaś również jednomyślnie przyjętej, postanowił:

Sejmik powiatowy uchwala, że ani lokal Sejmiku, ani środki lokomocji nie mogą być używane do potrzeb akcji politycznej, związanej z wyborami, a czyni osobiście odpowiedzialnym p. przewodniczącego wydziału za przekroczenia, jakieby w tym kierunku okazały się.

Wolność w Polsce.

W „Naprzodzie“ Nr. 218 — z dnia 20. września b. roku (w nakładzie drugim po konfiskacie) w artykule p. t.: „Wolność w Polsce“ czytamy:

Prasa zagraniczna — z powodu zamknięcia byłych posłów w więzieniu w Brześciu — rozpowszechnia po świecie oszczerstwo, że w Polsce pomajowej niema wolności. Jestto potwarz, wymyślona przez wrogów Polski.

Wolność w Polsce jest! A dowodów na to bez liku:

Mordercy generała Zagórskiego są na wolności.

Morderca żandarma Koryzmy w Belwederze chodzi wolny po Polsce.

A czy ci bohaterowie, którzy w nocy wpadli do mieszkania b. ministra Zdziechowskiego i obili go nieludzko, zostali zamknięci? Nie! Są wolni.

A rycerze, którzy napadli na wicemarszałka Dąbskiego i obili jego i jego 9-letnią córeczkę, czyż nie chodzą wolni?

Małoż tych dowodów, że w Polsce dzisiejszej jest wolność prawdziwa, a bajki o pogwałceniu wolności są wierutną potwarzą?

Niemcy o aresztowaniu posłów.

Umiarkowana gazeta **„Vossische Zeitung“ pisze:**

„Próba postawienia w opinji publicznej przywódców większości polskiego narodu na jednym stopniu z notorycznymi wywrotowcami, a nawet ze zwyczajnymi przestępcami jest zgóry skazana **na niepowodzenie. Za aresztowanymi politykami od Liebermana aż do Witosa i Dębskiego, już podczas wyborów sejmowych w roku 1928 stała absolutna większość w całym kraju,** a zastosowane przeciwko nim obecne kroki **wzmacniają zupełnie wyraźnie ogólne sympatje dla nich i dla ich politycznych celów“.**

A „Berliner Tageblatt“, obawia się, że sanacja obrała złą metodę, pisząc:

„Legenda o wolnych wyborach jest tem samem zniszczona. Mimo to, należy wątpić co do sukcesu taktyki Piłsudskiego. **Bowiem aresztowania przywódców stronnictw opozycyjnych otaczają nimbem męczeństwa. Tego rodzaju taktyka, jak wykazują doświadczenia wzmacnia widoki przeciwników“.**

„Gieroj“.

W bufecie sejmowym miał miejsce napad, charakterystyczny dla dzisiejszych czasów. Przy stole sprawozdawców sejmowych około 11 przedpołudniem siedział b. poseł **Niedziałowski,** b. prezes klubu poselskiego PPS., naczelny redaktor „Robotnika“ w towarzystwie p. Ossbergowej, sprawozdawczyni „Gazety Warszawskiej“. W pewnym momencie wszedł na salę **b. pułkownik,** obecnie wydawca sanacyjnej „Iskry“ **Wyżeł-Ścieżyński** (dawniej Stieglitz) i uderzył **Niedziałowskiego laską w głowę,** wołając: „Pan mnie obraził osobiście w dzisiejszym „Robotniku“.

P. Niedziałkowski, nie spodziewając się napadu, automatycznie zasłonił się. Z głowy polała się krew na koszulę i marynarkę. Zajście zauważyło kilku posłów siedzących przy stole PPS.: **Baranowski** (Wyzwolenie), **Stańczyk i Żuławski.** Doskoczywszy do Ścieżyńskiego, Baranowski spoliczkował go, zaś Stańczyk uderzył go w głowę, a Żuławski wyrwał mu laskę. Ścieżyński, cofając się, krzyczał: „Panowie, ja tu jestem sam“. P. Niedziałkowski zawołał do posłów: „Proszę nie bić“.

Puszczony swobodnie Ścieżyński, zwrócił się do siedzących niedaleko kilku b. posłów z BB., którzy powstali z miejsc, ale nie zrobili ani kroku naprzód. Ścieżyński szybko się wyniósł.

Odebraną Ścieżyńskiemu laskę złożono jako „corpus delicti“ w kancelarji sejmowej.

Z akcji wyborczej „Piasta“.

We środę, dnia 17 b. m. odbyło się w Krakowie, w lokalu redakcji „Piasta“, posiedzenie Zarządu wojewódzkiego Stronnictwa, w którem wzięli udział **członkowie Zarządu, oraz prezesi organizacyj powiatowych.**

Przewodniczył wiceprezes Zarządu Gruszka.

Zebrani przed przystąpieniem do porządku dziennego wyrazili **protest przeciw uwięzieniu b. posłów** w Brześciu nad Bugiem i to w więzieniu wojskowem. **Protest tem silniejszy, ubolewanie tem głębsze, że wśród aresztowanych znajduje się prezes Stronnictwa, Wincenty Witos, szef Rządu obrony narodowej w r. 1920,** którego to zarządzenie spotkało właśnie w momencie, w którym Polska święci 10-cio lecie „Cudu nad Wisłą“.

Samobójstwo.

W więzieniu karnem w Tarnowie, powiesił się na szelkach 17-letni **Stanisław Iwaniec,** robotnik malarski, aresztowany w ubiegłą środę, w **czasie rozruchów w Tarnowie,** spowodowanych uwięzieniem b. posłów.

Uważajcie na „Federacje“.

Sanacyjna organizacja p. Góreckiego, t. zw. „**Federacja Polskich Związków Obrony Ojczyzny**“, która ma być **apolitycznem** zrzeszeniem związków przysposobienia wojskowego, występuje w okręgu bydgoskim wspólnie z „sanacyjnemi“ stronnictwami politycznemi, **podpisuje ich** odezwy wyborcze, **zaprasza na zebrania wyborcze i t. p.**

A zatem uwaga! Ostrzegamy chłopów przed tymi panami!

Galicja.

Niekiedy oburzają się ludzie, że ta, czy owa firma zagraniczna przysyła do Polski listy adresowane niewłaściwie według starej terminologji byłych pocz austrjackich. Dziś jednak mamy do zanotowania inny osobliwy fakt tego rodzaju. Przypadek ten wydarzył się onegdaj niemniej, ni więcej, tylko jednym z dzienników w Polsce „Słowu“ wileńskiemu, które nad wiadomością o zamachach sabotażowych w Małopolsce Wschodniej, umieściło dwuszpaltowy tytuł „Zamachy sabotażowe w Galicji“.

Redaktorem Słowa wileńskiego jest b. poseł **Mackiewicz,** monarchista. To też ważniejszą dla niego jest nazwa, którą ustanowił cesarz, niż Polska! Wstyd!

Nielegalne ulotki przeciw dyktaturze.

W dniu 19. września ukazały się na ulicach m. Warszawy ulotki, wydane nielegalnie, które omawiają ostatnie wydarzenia w Warszawie.

„Dziki“ kandydat na posła, zgłosił swoją kandydaturę.

Do biura generalnego komisarza wyborczego wpłynęło onegdaj niezwykłe pismo pierwszego kandydata na posła do nowego Sejmu. Jest nim p. **Michał Szajkowski** z Przemyśla, który w liście swym prosi o umieszczenie go na liście „dzikich“, gdyż do żadnego stronnictwa nie należy. Oferta pana S., ze względów formalnych musiała spocząć w koszu. Uważajcie na takich dzików!

Starostowie będą dysponować kredytami.

Od 1. października wszystkie kredyty dla towarzystw rolniczych w Polsce mają być rozdzielane nie przez ministerstwo rolnictwa, lecz przez **wojewodów i starostów.** P. minister rolnictwa Poleżyński zrzekł się swego prawa, **ustępując je na czas wyborów wojewodom.**

Każdy ludowiec powinien prenumerować „Piasta“.

Aresztowania i „zgoda“.

Prasa sanacyjna nawołuje, aby ze względu na niebezpieczeństwo niemieckie stworzyć w Wielkopolsce i na Pomorzu wspólny front polityczny i wystawić jedną listę, oczywiście prorządową.

Na propozycję tę odpowiada „Kurjer Poznański“ Nr. 416 w artykule p. t. **„Aresztowania“ i „zgoda“**, zapytując:

„Jak ten „zgodny front“ wygląda w świetle faktów ostatniej doby?

Gdy chodziło o realną obronę najżywotniejszych naszych interesów narodowych i państwowych na ziemiach zachodnich, **posłów „sanacyjnych“ nie było.**

Gdy w Sejmie i Senacie i w jego komisjach spraw zagranicznych przedstawiciele opozycji całą siłą argumentów wykazywali, jakie skutki dać musi polityka niemocy wobec Berlina, posłowie „sanacyjni“ uśmiechali się lekceważąco, twierdząc, że my opowiadamy „przedwojenne anegdoty“ i nic się nie orjentujemy w „szerokich prądach ludzkości“, które i w Niemczech rzekomo górują nad dążeniami rewizjonistycznemi.

Gdy zwalczaliśmy rezygnację z prawa likwidowania mienia niemieckiego, posłowie „sanacyjni“ milczeli.

Gdy przestrzegaliśmy przed otwieraniem Niemcom z Rzeszy w traktacie handlowym wrót Rzeczypospolitej Polskiej, posłowie wspomniani milczeli również.

Gdy wszyscy inni parlamentarni reprezentanci ziem zachodnich ogłosili solidarnie enuncjację, stając na straży zagrożonych dóbr narodowych na tych ziemiach, posłowie „sanacyjni“ uchylili się od aktu solidarnego i odmówili swego podpisu.

Gdy ostatecznie w okręgu gnieźnieńskim walczyliśmy świeżo z Niemcami, posłowie „sanacyjni“, a z nimi wszystkie ugrupowania prorządowe zniknęły z posterunku.

Te gołe fakty. Teraz, gdy przyszedł okres wyborów, ci sami przedstawiciele „sanacji“, czując, że nie mają żadnego poparcia w kraju, nagle, jak lwy, rzucili się do walki z Niemcami, zagrozili im wojną, a do społeczeństwa polskiego idą z różdżką oliwną i hasłami „zgody“ i „jednolitego frontu“ wobec Niemców.

A w to wszystko wpada teraz „harmonijny“ akord aresztowań warszawskich...“

O czystość wyborów.

Jak się odbywały wybory do Sejmu w 1928 r., wszyscy doskonale pamiętamy.

Najwyższy **Trybunał Sądowy stwierdził masowe nadużycia wyborcze.**

By im na przyszłość zapobiec **Sejm uchwalił ustawę** z 12/2 1930 mającą na celu **uniemożliwienie nadużyć wyborczych** przez funkcjonarjuszy państwowych.

Po rozwiązaniu Sejmu Prezydent zniósł tę ustawę, a w to miejsce wydał dekret o karach dla ochrony swobody wyborów.

Najważniejsze postanowienia dekretu tego brzmią:

Art. 1. Kto **bezprawnie wpływa na wynik** głosowania przy wyborach do Sejmu lub Senatu, w szczególności:

a) sporządza listę głosujących z **pominięciem uprawnionych** lub wpisaniem **nieuprawnionych;**

b) używa podstępu celem **nieprawidłowego sporządzenia listy głosujących;**

c) uszkadza, ukrywa, przerabia lub podrabia **protokoły**, lub inne dokumenty głosowania;

d) **składa głos, nie będąc do tego uprawniony;**

e) dopuszcza się **nadużycia przy przyjmowaniu lub obliczaniu głosów,**

ULEGA KARZE WIĘZIENIA DO LAT PIĘCIU.

Art. 2. Kto przemocą, groźbą bezprawną lub podstępem przeszkadza:

a) **odbyciu zgromadzenia**, poprzedzającego głosowanie;

b) **swobodnemu** wykonywaniu prawa głosowania;

c) **głosowaniu lub obliczaniu głosów,**

ULEGA KARZE WIĘZIENIA DO LAT PIĘCIU.

Art. 3. Kto **używa przemocy, groźby bezprawnej** lub podstępu, **celem wywarcia wpływu na sposób głosowania osoby** uprawnionej, lub celem **powstrzymania jej od głosowania,**

ULEGA KARZE WIĘZIENIA DO LAT PIĘCIU.

Art. 4. Kto **udziela lub obiecuje udzielić korzyści majątkowej**, lub osobistej **uprawnionemu do głosowania lub innej osobie, celem wywarcia wpływu na sposób głosowania** osoby uprawnionej lub celem powstrzymania jej od głosowania,

ULEGA KARZE WIĘZIENIA DO LAT PIĘCIU.

Art. 5. Kto, będąc **uprawniony do głosowania**, przyjmuje lub żąda **korzyści majątkowej** lub osobistej, dla siebie lub innej osoby **za głosowanie w sposób umówiony lub powstrzymanie się od głosowania,**

ULEGA KARZE WIĘZIENIA DO LAT PIĘCIU.

Art. 6. Kto **przyjmuje lub żąda korzyści** majątkowej lub osobistej dla siebie lub innej osoby **za wywarcie wpływu na sposób głosowania uprawnionego** lub powstrzymanie go od głosowania,

ULEGA KARZE WIĘZIENIA DO LAT PIĘCIU.

Art. 7. Kto przy **głosowaniu tajnem** zapoznaje **się w sposób bezprawny z treścią cudzego głosu,**

ULEGA KARZE ARESZTU DO ROKU LUB GRZYWNY DO 5.000 ZŁ.

Art. 8. Jeżeli przestępstwa, przewidzianego w niniejszem rozporządzeniu, **dopuścił się urzędnik** podczas **urzędowania lub w związku z urzędowaniem,** sąd winien **okoliczność tę uznać za obciążającą.** Za urzędników należy uważać również członków **komisyj wyborczych.**

Art. 9. W razie **skazania na karę pozbawienia wolności** powyżej trzech miesięcy, **sąd może orzec jako karę dodatkową, utratę piastowanych mandatów**, oraz **utratę czynnego i biernego prawa wyborczego do wszelkich ciał ustawodawczych**, samorządowych, społecznych lub zawodowych na okres czasu **od roku do lat pięciu.**

Art. 10. **Usiłowanie** przestępstw określonych w niniejszem rozporządzeniu, **jest karalne.**

Art. 11. **Ściganie przestępstw** przewidzianych w niniejszem rozporządzeniu, **przedawnia się** po **upływie lat trzech** od ich popełnienia.

Przepisy powyższe należy dokładnie przeczytać, zapamiętać, a **wypadki wykroczeń przeciwko tymże spisywać, kto popełnił, gdzie, kiedy, w jaki sposób, jakie są dowody.** Jeśliby nawet teraz nadużycia podobne nie zostały ukarane, przyjdzie czas, że nie ominie zasłużona kara winowajców.

Przypominamy, iż od dnia 27 września w obwodowych lokalach wyborczych wyłożone zostaną spisy wyborców i że każdy wyborca ma prawo sprawdzenia w myśl art. 35 ordynacji wyborczej, czy został wpisany do spisu wyborców — zarówno on sam, jak i inne interesujące go osoby.

Dopilnować list wyborców!

Kalendarz wyborczy postanawia:

26 września. Obwodowa komisja wyborcza przesyła jeden egzemplarz spisu wyborców okręgowej komisji wyborczej.

27 września. Obwodowa komisja wyborcza wykłada spisy wyborców do publicznego przeglądu.

7 października. Zgłoszenie państwowej listy kandydatów.

10 października. Ostatni dzień wyłożenia spisu wyborców do przejrzenia.

11 października. Ostateczny termin zgłaszania reklamacyj do obwodowej komisji wyborczej przeciwko pominięciu w spisie lub wpisaniu nieuprawnionego.

Wzywa się wszystkich Piastowców, a w szczególności mężów zaufania, żeby w czasie od 27 września do 10 października dopilnowali list stwierdzając, czy wszyscy uprawnieni do głosowania są wciągnięci na listę, względnie, kto z nieuprawnionych został wciągnięty. Zgłaszać reklamacje, bo lista wyborców jest podstawą wyborów. Spełnijcie ten obywatelski obowiązek sumiennie.

Za kieliszek wódki...

W sobotę miał miejsce w Krakowie zjazd wszelkiego rodzaju hjen wyborczych, które rozlezą się po wsiach, by tumanić chłopów i obiecywać im sanacyjne gruszki na wierzbie.

Widocznie hjeny dobiły targu, gdyż pito na umór na rachunek „siwego“ pana w jednej z restauracyj w Krakowie. Przebrzydłe potwory pójdą na wieś, by za kieliszek wódki sprzedawać dolę chłopa.

Chłopi, uważajcie na tego rodzaju hołotę bez czci i wiary, która Was chce zapędzić na cuchnące zgnilizną podwórze pańsko-sanacyjne.

*

Dowiadujemy się, iż bawił w Krakowie w sobotę p. Kazimierz Świtalski, jeden z głównych sanacyjnych sprężyn wyborczych. Opowiadają, że miał minę skwaszoną przy odjeździe z Krakowa. Widocznie „raporty“ mówiły o zaniku wpływów sanacji na terenie województwa krakowskiego.

Demonstracja franc socjalistów na rzecz PPS.

Komitet administracyjny **francuskiej partji socjalistycznej uchwalił rezolucję, protestującą przeciw represjom przeciw polskim socjalistom.** Rezolucja ta **wyraża solidarność z PPS.** w walce o demokrację i pokój i wzywa socjalistów **francuskich do manifestacyj przeciw dyktaturze.**

Ponadto postanowiono razem z komitetem wykonawczym międzynarodówki socjalistycznej zorganizować w październiku wielkie manifestacje za pokojem i rozbrojeniem. Parlamentarzyści socjalistyczni będą w dniach od 25 do 28 października publicznie przemawiali na ten temat.

A Wschód wciąż płonie!

Po ustąpieniu wojewody lwowskiego **Gołuchowskiego** nastąpca jego zapowiedział bezwzględną walkę z sabotażem uprawianym przez Ukr. Or. Wojsk. we Wschodniej Małopolsce.

Po ukazaniu się wiadomości o energicznych zarządzeniach władz w Małopolsce Wschodniej, pisze Il. Kurjer Codzienny — ludność tamtejsza odetchnęła z ulgą. Zdawało się, że nastaną dla niej lepsze czasy i że zbrodnicza akcja ruskich sabotażystów zostanie zgnębiona.

Nadzieje te okazały się złudnemi. Mimo tych zarządzeń sterty palą się dalej, a dzienniki są pełne wiadomości o różnych sabotażach.

Ale też okazuje się, że **cała surowość zapowiedzianych zarządzeń staje się iluzoryczna, a ostrze jej stępione** przy wprowadzeniu w życie. Najlepiej zilustruje to następujący fakt:

W majątku Rusiłów pow. Kamionka Strumiłowa spłonęły 1 b. m. 3 sterty, o czem starosta został powiadomiony. Starostwo wydało nakaz, aby resztę stert pilnowano własnymi ludźmi i od tego dnia ośmiu ludzi wybranych i opłacanych przez właściciela bez żadnego udziału gminy pełni straż.

Gdy właściciel dnia 11 b. m., a więc w parę dni po ogłoszeniu w dziennikach o zarządzeniu straży gminnej oraz o wykonaniu tegoż przez inne starostwa, odniósł się w tej sprawie do starosty w Kamionce Strumiłowej — starosta odpowiedział, że nie może zmusić gminy do pilnowania dworskich stert.

Mimo interwencji w województwie sprawa ta dotychczas nie jest załatwiona — gmina w niczem do pilnowania się nie przyczynia, a **co dnia w okolicy wybuchają pożary.**

Tak to dzięki **niedołęstwu władz zarządzenie,** które powinno było zbawiennie wpłynąć na uspokojenie w płonącym kraju, zostało spaczone i **w gruncie rzeczy nawet — nie weszło w życie“.**

Pisma codzienne codziennie przynoszą opisy aktów podpaleń polskiego mienia we Wsch. Małopolsce, skąd iskry zaczynają **przenosić się na Wołyń.**

Z braku miejsca ograniczymy się do **podania** kilku aktów sabotażu i antypaństwowych wystąpień, jakie miały miejsce w ub. tygodniu.

W Gajach pod Lwowem, gdzie znajduje się kolonja osadników wojskowych zaatakowaną została owa przez bandę sabotażystów., którzy zaopatrzeni w butelki z płynem samozapalnym, podpalili równocześnie dobytek 5 osadników. **Pożar udało się szczęśliwie opanować, tak, iż zgorzało jedynie 5 kop owsa, własność Chomińskiego.** Na miejscu znaleziono butelki z płynem samozapalnym, wszystkie jednego kształtu i wielkości.

Od 6-ciu tygodni żyją rodziny osadników w ustawicznym strachu, nie śpią po nocach, oczekując napadu. Kilka kobiet zapadło na rozstrój nerwowy.

Wszyscy osadnicy **zamierzają zrezygnować z działek,** w które włożyli 8-mio letnią ciężką **pracę**, o ile władze państwowe nie zapewnią im bezpieczeństwa życia i mienia.

ZAMACH SABOTAŻYSTÓW NA MAGAZYN KOLEJOWY WE LWOWIE.

W dniu 1 b. m. wczesnym rankiem **ujawniono** we Lwowie nowy zbrodniczy zamach sabotażystów ukraińskich, tym razem **na magazyn kolejowy nr. 4,** znajdujący się **opodal mostu żelaznego na Lewandówce.**

Dozorca kolejowy, obchodząc rano, po objęciu służby, objekty kolejowe, dostrzegł pod ścianą magazynu butelkę, do połowy wypełnioną naftą, oraz nadpalone zwitek papieru i kębek siana, tkwiące w szparach drewnianej ściany magazynu, rozszerzo**podpalacze oblali naftą ścianę magazynu na długości 7 metrów.** Jedynie jakiemuś cudownemu **przypadkowi** przypisać należy, że wzniecony przez sabotażystów ogień zagasł. Policja podjęła energiczne dochodzenia.

NIEUDAŁE PODPALENIE STERT ZBOŻA.

Dnia 16 września w nocy o godz. 23-ciej **na folwarku Zagrobelka** w pow. tarnopolskim, **należącym** do Małopolskiego Tow. Rolniczego, spostrzegł dozorca 5-ciu osobników, podkradających się w kierunku stert zboża. Dozorca dał do nich 3 strzały z rewolweru, po których nieznani osobnicy zbiegli. Zaznaczyć należy, że na podwórzu folwarku znajdują się 23 sterty zboża, stojące obok siebie.

Z DYMEM.

Na folwarku **w Tudorkowicach,** w pow. sokalskim, należącym do Eustachego Rylskiego, podpa-

lone zostały zabudowania gospodarskie. Spłonęła stodoła ze zbiorami wartości 8.000 zł.

W Kościelnikach, w pow. buczackim, gdzie przed kilku dniami podpalono folwark Celinie Seidmann, usiłowali sabotażyści ubiegłej nocy **wzniecić nowy pożar**. Podpalacze zostali odpędzeni przez posterunkowego.

W Otynowcach, w pow. Bóbrka, usiłowali podpalić nieznani sprawcy stojące na polu sterty siana, na szkodę właściciela folwarku Konstantego Woroniec-kiego. Wznoszący się dym spostrzegła żona strażnika kolejowego, Marja Cebulowa i ogień ugasiła. Na miejscu znaleziono flaszkę z płynem chemicznym samozapalnym.

Wreszcie koło Podhajec spłonął dobytek funkcjonarjusza kolejowego Ludwika Woźnego.

W Cenjowie, w pow. brzeżańskim podpalili sabotażyści **dobytek osadników polskich** Józefa Witka i jego syna. **Spłonęła stodoła ze zbożem**, narzędzia gospodarskie i znaczna ilość drobiu. Szkoda wynosi 7.400 zł.

Na folwarku **Kurowice**, w pow. tarnopolskim spalone zostały 3 sterty zboża na szkodę dra Jurystowskiego. Warty gminnej, którą nakazały władze administracyjne, na folwarku nie było, albowiem chłopi wręcz odmówili sprawowania warty. Władze administracyjne skazały każdego ze stawiających opór na 50 złotych grzywny.

Onegdaj powtórzył się opór wykonania polecenia władz administracyjnych ze strony mieszkańców wsi Kurowce, wobec czego województwo tarnopolskie uciekło się do użycia do tego celu wojskowych oddziałów asystenckich, kierując tam wczoraj o godz. 3-ciej nad ranem szwadron 9 p. ułanów. Szwadron ten rozkwaterował się we wsi Kurowce.

Ponadto usiłowano podpalić na placu powystawowym **budynek**, w którym mieści się **Panorama Racławicka, magazyn firmy „Bezet“** przylegający do **zabudowań dworca łyczakowskiego.**

NA WOŁYNIU PŁONIE MIENIE POLSKIE.

Kilka dni temu dokonano zbrodniczego podpalenia zabudowań folwarku Silno, w powiecie łuckim, **należącym do klucza ordynacji ks. Radziwiłłów w Ołyce.**

Do Łucka nadeszły groźne wieści, że w ostatnich dniach notowano trzy nowe wypadki sabotażowych podpaleń mienia polskiego na Wołyniu.

I tak na polach wsi Lipki, w powiecie równieńskim **spłonęła sterta koniczyny** na szkodę ziemianina p. **R. Mikulicza-Radeckiego.** W powiecie zaś łuckim **w majątku p. Wł. Szyczewskiego, podpalono stertę pszenicy**, która spłonęła.

Zachodzą słuszne przypuszczenia, że podpalenia te są dziełem zbrodniczej ręki sabotażystów ukraińskich.

Nadto donoszą dzienniki o takich faktach:

Wójt gminy Kołyno Wasyl, w towarzystwie **byłego wójta i strażnika gminnego udał się do miejscowej karczmy**, gdzie po wypiciu paru kieliszków **wódki Kołyno zaczął wymyślać na Polaków i zerwawszy orzełka z czapki strażnika, zaczął deptać w pasji godło państwowe.**

Powiadomiona o zajściu policja spisała protokół **i na polecenie** władz przełożonych zawiesiła wójta **w urzędowaniu.**

NAUCZYCIELKA AGITATORKĄ.

Miejscowość Dora koło Jaremcza jest od kilku lat siedliskiem agitacji różnych osobników, którzy intensywnie tam pracują na szkodę państwa.

Do takich szkodników należy też miejscowa **nauczycielka p. Anna Rowińska, Ukrainka.**

Wszczepia ona dziatwie szkolnej nienawiść do wszystkiego co polskie. Pod wpływem jej dziatwa nie chce śpiewać pieśni polskich, a nawet wzdraga się przed śpiewaniem hymnu państwowego.

P. Rowińska miała być ostatnio przeniesiona. Miejscowi Rusini w obronie jej wysłali nawet delegację do wizytatora kuratorjum p. Zająca z prośbą, aby zostawił ją w Dorze. Ostatecznie dzięki protekcji (!) inspektora szkolnego przeniesienie jej anulowano i p. Rowińska dalej „pracuje“ w Dorze.

Wybory w Niemczech.

Wybory w Niemczech wywołały powszechne zainteresowanie całego świata.

W wyborach tych największy sukces odniosła partja hitlerowców, **zdobywając 107 mandatów** (w poprzednim parlamencie mieli 12 mandatów).

Wielki wzrost sił t. zw. hitlerowców jest dla Polski widocznym znakiem, że w Niemczech już masy myślą o zaborze Pomorza. **Partja ta bowiem stawiała jako jedno ze swoich haseł przy wyborach, rewizję granic Polski.**

Poza tem duży sukces odnieśli **komuniści.**

Wedle uwag, nadesłanych z Paryża przez korespondenta „Kurjera Warszawskiego“, w miarę **jak ocena wyborów niemieckich odbywa się ze spokojem, rozwagą i logiką czysto matematyczną, niepokój, jaki zapanował w całej opinji zachodniej, znacznie się wzmógł, wywołując tu i ówdzie nastrój alarmistyczny.**

Fakt, że znalazło się w Niemczech **trzynaście miljonów głosów za rewanżem zbrojnym i zniszczeniem traktatów powojennych, a trzydzieści pięć miljonów głosów za rewizją traktatu wersalskiego** wogóle, wywołał na Zachodzie pewnego rodzaju **panikę**, która wyraża się w powszechnem bodaj nawoływaniu do zmienienia dotychczasowego kursu polityki aljanckiej wobec Niemiec.

Pieron Kantek.

Jeden z policjantów rozmawiał ze mną przed trzema tygodniami i powiada do mnie:

— Wics co Kantku, będziemy mieć wybory do Sejmu i Senatu!

— Co pan mówi, skąd to pan może wiedzieć, kiedy w gazytach cichutko, o żadnych wyborach nie piszą.

— Ale my jus Kantku dostali takie instrukcyje, że napewno będą wybory jus wkrótce.

— Co ta panie z tych wyborów — powiadam do niego?

— Co z wyborów, powiadas Kantku? A bedzie cie mieć chłopi przez parę tygodni widno jak w raju, a po wyborach ciemno jak w de, u, pe, i, e.

— E, panie kochany, takich znowu ciemności egipskich mieć nie będziemy po tych wyborach, myślę, że się nam nasa dola chłopska rozjaśni.

— Kantku, Kantku, — powiada mi policjant, —, co insego było na rynku krakowskim, a co insego będzie na rynku wyborcem. Judase zdrajcy, znowu was chłopów kupią i sprzedadzą, jak to przy każdych wyborach bywało...

A no, jak przemiarkował ten policjant, bania z wyborami jus pękła. Pozegnał się minister wewnętrznej wojny w Polsce, kopnięciem starego Sejmu i pachnięcemi słówkami. Jakie będą te wybory, to się chłopi sami siebie o to spytajmy, bo od nas one zalezć bedą. To jest, ale więcej jak pewne, że Be-be się wybebesy, że nie zostanie z niego ino odchodowa kiska, parę moze glist i ślepa kiska z zapaleniem, na które jus zadna operacja nie pomoze.

„Kurjerek“ pisał niedawno, że nigdy tak dobrze nie było w Polsce, jak jest teraz. Ma racyją. Dawniej chłop sprzedoł meter zyta i kupił se buty z cholewami. Dzisiaj sprzeda 5 metrów zyta i kupi se buty z cholewami. Cy chodził kiedy chłop w takich drogich butach? Dawniej za jedno jajko kupił chłop osiem pudełek zapałek rzemsko-katolickich albo śwedzkich, dzisiaj jedno pudełko i dwa grose mu zostaną. Śperuda, mój somsiad, kupił na wiesne prosie za 135 złotych upasł go i dają mu za niego dzisiaj kupcy, okrągłe 140 złotych! Trzy grose dziennie na tem prosięciu przychował, a zimnioki, omasta, opał, co tem prosięciu gotował strawe, ino 19 grosy kostowało dziennie! A cy mieli kiedy chłopi w Polsce taką specjalną drogę i pochniącą „machorkę“, „kresowy“, jak mają teraz do kurzenio. Dawniej w Klinice w Krakowie biedaka za darmo lecyli, a dzisiaj se lezy jak hrabia, choćby był najwięksy biedak i płaci 5 zł. dziennie.

Pisały gazety, ze 190 lat nie było takiej posuchy, jak tego roku za rządów sanacyjnych. Na kazdem kroku, wszędzie coraz lepij, bo drozej, złoty polski ma znacenie coraz to więkse w kraju. Chociaż my nie mieli Sejmu, ani Senatu coby obradował, to — „Kurjerek“ potel apelował, urgował polski rząd, jaze zniósł cło od zagranicnych węgierskich, bośniackich śliwek, włoskich pomarańców, annanasów, tyrolskich jabłek, zeby się miasta nie truły krajowemi śliwkami i psiorkami. Zeby tego „Wróble na dachu“ zadziobały co powiada, ze w Polsce nie jest teraz lepiej, jak dawni było. Lepij jest motłochowi, ino troski gorzej tym, co ich „Kurjerka“, „Światowida“ i „Wróble na dachu“ stać jest czytać. J. B.

Zjazd z Województwa Tarnopolskiego.

W dniu 7 września b. r. obradował w Tarnopolu zjazd delegatów „Piasta“ z całego województwa. W obradach wzięło udział 200 delegatów.

Zebraniu przewodniczył p. **Murmyło** z pow. podhajeckiego. Referaty wygłosili p. **Andrzej Witos** i **inż. Ostrowski.**

W dyskusji zabierali głos liczni mówcy z poszczególnych powiatów.

Uchwalono jednomyślnie rezolucję, iż do wyborów pójdzie lud polski razem, tworząc jednolity front w porozumieniu z innemi stronnictwami polskiemi.

Mimo usiłowań rozbicia zebrania ze strony kilku bandytów, zjazd wytrwał do końca w bardzo poważnym i podniosłym nastroju.

Delegaci rozjechali się do swoich powiatów, wiedząc, co należy robić, ażeby lud polski osiągnął pełne zwycięstwo w obecnych wyborach.

Uczestnik.

—o—

Przewiny dyr. Wesolińskiego.

PILZNO. — Takiego kierownika, jakiego miała szkoła rolnicza w Pilźnie w osobie p. **Wesolińskiego** nie łatwo znaleść.

Fachowiec pierwszorzędny, pedagog doskonały, uczniowie uważali go za ojca, poziom nauki wysoki, szkoła cieszyła się uznaniem całego powiatu.

Zdawało się, że jakikolwiek będzie rząd w Polsce takiego człowieka uszanuje i zatrzyma na stanowisku jak najdłużej. Już go niema, usunięto go ze stanowiska dyrektora. Popełnił wielką zbrodnię.

Na zjeździe młodzieży wiejskiej w Krakowie został wybrany przez aklamację przewodniczącym — jest przyjacielem chłopów, ludowcem, dla takiego nie ma pracy w Polsce. Następcą mianowano p. Jerka, człowieka młodego, niedoświadczonego, który nie dorasta do stanowiska kierownika szkoły rolniczej. Kwalifikację ma jedną — jest sanatorem.

KRONIKA

Wrzesień-październik

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Słońca Zachód godz.	min.
28 N.	Wacława króla	5	56	5	44
29 P.	Michała Archanioła	5	58	5	42
30 W.	Hieronima	6	—	5	40
1 S.	Remigjusza	6	1	5	37
2 C.	Aniołów Stróżów	6	3	5	35
3 P.	Kandyda M.	6	5	5	32
4 S.	Franciszka Seraf.	6	6	5	31
5 N.	Placyda M.	6	8	5	28

KURS ZIMOWY WIEJSKIEGO UNIWERSYTETU W SZYCACH, który miał się rozpocząć 1. października b. r. został odłożony na później. O terminie powiadomi Dyrekcja listownie przyjętych.

MANIFESTACYJNY POGRZEB W TARNOWIE

Stanisława Iwańca, 16-letniego czeladnika malarskiego, który po uwięzieniu w związku z demonstracją uliczną 10 bm. popełnił samobójstwo, odbył się **przy tłumnej manifestacji ludności robotniczej.**

Nad mogiłą przemówił **prof. Ciołkosz.** Spokoju nie zakłócono.

URZĘDNIK - SANATOR ARESZTOWANY ZA KRADZIEŻE.

Samorządy, jak w całej Polsce, tak i w powiecie chrzanowskim zostały oddane w ręce sanatorów. Pracowników „niepewnych“ dla sanacji usunięto i zastąpiono ich „pewniejszymi“. Niestety, niektórzy z nich okazali się może „pewnymi“ dla sanacji, ale bardzo „niepewni“ na innym punkcie. Aresztowano właśnie za kradzieże urzędnika magistratu miasta Chrzanowa, Michalika, jego szwagra Jachtę i pasierbicę Zielińską, do niedawna pracowniczkę powiatowej Kasy chorych w Chrzanowie, a kradzieże idą, jak powiadają wtajemniczeni w tysiące złotych.

B. POSEŁ PAWLAK ZWOLNIONY Z ARESZTU.

Aresztowany w czasie niedzielnych zajść w Toruniu b. **poseł Wojciech Pawlak z N. P. R.** został po przesłuchaniu przez sędziego śledczego wypuszczony 17. września na wolność. Śledztwo przeciwko posłowi Pawlakowi trwa jednak w dalszym ciągu, gdyż zarzuca się mu, że jako przewodniczący wiecu nie zapobiegł zaburzeniom i wystąpieniom wiecowników przeciw policji.

B. POSEŁ UKRAIŃSKI WASYŃCZUK ARESZTOWANY.

B. poseł Wasyńczuk (Klub ukraijski)) został 16. września w Warszawie aresztowany w Sejmie. Powody aresztowania dotychczas nie są wiadome. Wywieziono go do **Brześcia nad Bugiem.**

Fundusz prasowy.

Na apel nasz zamieszczony w poprzednim numerze „Piasta“ złożyli na fundusz prasowy „Piasta“: pp. Rachlewicz Antoni, Kraków 2 zł., C. J. 2 zł., Szypuła Józef, Andrychów 10 zł., Steczko Jan, Danja 3 zł., Chorąży Józef, Raciborowice 2 zł., Świerczek Jan, Chabówka 5 zł., Wadoń Józef, Jawiszowice 5 zł., M. Piwowarski 6 zł., Szeląg W., Kępa rus. 5 zł., N. N. Gorlice 10 zł., Czubek Aleks., Bukaczowce 4.50 zł., Zawodziński Tadeusz, Żabno k. Tarnowa 30 zł., Pyrkowa Marja, Jasło 10 zł., Błaszkiewicz Władysław, Łańcut 2 zł., Wawrzkowicz Antoni, Strzyżów n. W. 10 zł., Sikoń Stanisław, Wojnicz 1 zł., Wasyl Szymon, Radziszów 2 zł., S. S. Buków 2 zł., Nosek Agata, Grabie 5 zł.

PIASTOWCY!

Przy każdej uroczystości i święcie, obchodach i t. p. pamiętajcie o „Funduszu Prasowym“ — zwłaszcza zaś w obecnych czasach, czasach wytężonej walki o praworządność.

Co będzie z rzeźnią w Dębicy?!

Jak słychać, ma być wydzierżawiona rzeźnia eksportowa w Dębicy Małopolskiemu Towarzystwu Rolniczemu w Krakowie, które, z powodu braku kapitału obrotowego, przyjąć ma do spółki kupców prywatnych.

Małopolskie Towarzystwo Rolnicze wniosłoby zatem do spółki nazwę instytucji rolniczej i będzie się nazywało, że Rząd wydzierżawił rzeźnię rolnictwu, a kupcy dostarczą pieniędzy i pod pokrywką Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego będą drzeć łyka z chłopskiej skóry.

Obecnie niema konkurencji kupieckiej na targach w Małopolsce środkowej i zachodniej, gdyż wszyscy kupcy stanowią jedną rękę. Potworzyli oni spółki, spółdzielnie eksportowe i dyktują dowolnie ceny hodowcom, przyczem niemożliwie ich obdzierają.

Różnica między cenami, płaconemi na targach przez zgonników za sztuki bekonowe, a cenami. płaconemi przez rzeźnię w Dębicy dochodzi do 60 gr. na 1 klg. żywca!!??

Jedyną konkurencją i regulatorem cen były powiatowe spółdzielnie zbytu bydła i trzody chlewnej, które jednak nie zakupują trzody od grudnia 1929 r., ponieważ ich centrala. Związek Spółdzielni Przetworów Mięsnych w Dębicy, zaprzestała urządzać spędów od połowy listopada 1929 r. z powodu poniesionych strat.

Winę upadku Związku Spółdzielni Przetworów Mięsnych ponoszą obszarnicy krakowscy, którzy od roku 1928 nim rządzili.

Ich nieudolność, protekcyjny dobór nieodpowiednich ludzi na naczelne stanowiska, o których powszechnie wiadomem było. iż w poprzedniej swej działalności kradli powierzone im instytucje na setki tysięcy złotych. wreszcie wykryte malwersacje sprawiły. iż Związek Spółdzielni Przetworów Mięsnych w Dębicy zszedł na drogę bankructwa, pomimo otrzymanej grubej subwencji rządowej.

Szczytem niedołęstwa, czy złej woli. było dopuszczenie do licytacji sądowej ruchomości, przedstawiających wartość 20.000 zł., za które uzyskano zaledwie 4.000 zł. W tym wypadku zaiste karygodnem jest zaniedbanie zawiadomienia szerszych rzesz kupieckich o licytacji, przez co można było osiągnąć znacznie wyższą cenę.

Na dowód. że uczyniony zarzut nie jest bezpodstawny, przytoczymy podobny wypadek centrali powiatowych spółdzielni zbytu bydła i trzody chlewnej na Małopolskę Wschodnią. t. j. spółdzielni Centrozbyt we Lwowie.

W połowie roku 1929 ujawniły się w Centrozbycie poważne straty, spowodowane przez nieodpowiednie kierownictwo i niedopatrzenie ze strony władz rządzących spółdzielnią. Natychmiast przystąpiono do reorganizacji, pokryto straty i bez pomocy ze strony Rządu uzdrowiono instytucję. Ambicja i honor ludzi kierujących spółdzielnią nie pozwoliły upaść instytucji społecznej, która przez swą działalność wywiera bardzo wielki dodatni wpływ na hodowlę trzody i jest pod względem gospodarczym czynnikiem państwowo-twórczym. Dlatego to, całkiem racjonalnie. ma otrzymać Centrozbyt we Lwowie dzierżawę rzeźni eksportowej w Chodorowie.

Podając to do wiadomości powołanych czynników rządowych, wyrażamy nadzieję, że wyciągną one odpowiednią konsekwencję i niedopuszczą do zaguby organizacji powiatowych spółdzielni zbytu bydła i trzody chlewnej w Małopolsce środkowej i zachodniej, które mają doniosłe zadanie do spełnienia na polu gospodarczem kraju i Państwa.

Do producentów małorolnych wołamy: nie dajcie się wyzyskiwać i łączcie się w organizacjach spółdzielczych!

W Ameryce i u nas.

Nie chcę tu pisać o Ameryce wogóle. Robiło to już wielu ludzi przedemną. Wiemy wszyscy o wielkich portach, zakładach przemysłowych, potężnych bankach, bogatych szpitalach, schroniskach, słyszeliśmy o bajecznych urządzeniach technicznych. W tej chwili chodzi **mi** tu o wieś amerykańską i o jej porównanie z polską.

Zasadnicza różnica polega już na tem, że niema tam zupełnie tych maleńkich kilkumorgowych gospodarstw, jakie spotykamy wciąż w Polsce. Pochodzi to stąd. że niema tam głodu ziemi i grunt dostaje się darmo lub na długoterminowe nieuciążliwe spłaty od rządu. Trzeba olbrzymiego wysiłku, by taką dziką zupełnie przestrzeń doprowadzić w ciągu kilku lat do stanu użytkowego. Naturalnie, posiadając większy obszar, można zaprowadzić na nim rozmaite działy pracy. Kwitnie tam hodowla koni, bydła, trzody chlewnej, gospodarstwo nabiałowe stoi bardzo wysoko. Zrozumiałem jest, że na większą skalę prowadzi się wszystko znacznie lepiej. gdyż warto porobić odpowiednie wkłady. Nie potrzebuję tu chyba zaznaczać, że farmer amerykański mieszka bardzo przyzwoicie. choć nieraz o kilkaset kilometrów od miasta. Nie można go naturalnie porównać z małorolnym Polakiem, któremu 20 morgów nie może dać tego dochodu co 300 w Ameryce. Najbardziej rażą człowieka, który był po tamtej stronie Oceanu, słomiane dachy wsi polskiej. Czyżby Amerykanowi przyszło kiedy na myśl pokrywać dom swój tak łatwopalnym materjałem? Po stokroć nie. Zerwijmy więc i my z tym niepraktycznym zwyczajem, który grozi nam utratą majątku, a nawet życia. Najtańszym, najpraktyczniejszym jest bezsprzecznie dach **z blachy cynkowej**. Pamiętaj więc o tem. by blachę tę zakupić i dach nią pokryć, a w ten tylko sposób obronić się możesz przed nieszczęściem pożaru.

Polski przemysł na polskim rynku bije przemysł zagraniczny.

Prowadzona już od kilku lat wśród naszego społeczeństwa akcja w kierunku popierania przedewszystkiem produkcji krajowej, poza znaczeniem uświadamiającem, posiada jeszcze tę dobrą stronę, że jest ona impulsem dla rodzimego przemysłu, który obserwując coraz wyraźniejszy zwrot ogółu konsumentów w Polsce ku nabywaniu wyrobów rodzimych, stara się obejmować coraz nowe gałęzie produkcji i podnosić poziom gatunkowy wytwarzanych przez siebie artykułów. I słusznie. Jak kardynalnym obowiązkiem każdego jest popieranie produkcji krajowej, tak niemniejszym obowiązkiem przemysłu jest dostarczanie konsumentowi jak najlepszego towaru, nieustępującego ani pod względem ceny, ani jakości zagranicznemu.

Poruszając moment współzależności popierania przez konsumentów polskiej produkcji z podnoszeniem jej poziomu i jej rozwojem, chcemy mówić o b. jeszcze **młodym w Polsce przemyśle lokomobil parowych.** Powstanie, pierwsze kroki, a następnie silny rozwój tej dziedziny naszego życia gospodarczego były stale i bacznie obserwowane przez „Gazetę Handlową“.

Póki przemysł lokomobilowy w Polsce stawiał pierwsze kroki, póki pod względem doskonałości swej produkcji zbliżał się dopiero do zagranicznej, póty wstrzymywaliśmy się z akcją wywierania presji na społeczeństwo polskie i czynniki administracyjne, by zaopatrywać się wyłącznie w lokomobile krajowe. Bo trudno. Tam gdzie towar krajowy nie wykaże, że nie ustępuje zagranicznemu tak pod względem dobroci jak i ceny, trudno jest nietylko wymagać, lecz nawet nawoływać do dawania pierwszeństwa towarowi rodzimemu. Z chwilą jednak, gdy produkcja rodzima już dorównuje obcej. nie mówiąc już o wypadkach, w których ją przewyższają, wówczas **jest wysokiem przestępstwem narodowem dawanie pierwszeństwa towarowi zagranicznemu.**

I to była przyczyna, dla której — mimo wyrobu w Polsce lokomobil — przez palce patrzyliśmy na import tych maszyn.

Kiedy jednak **produkcja lokomobil stanęła na wysokim poziomie skutecznie rywalizując tak co do jakości jak i ceny z zagranicą,** podjęliśmy zdecydowaną akcję w kierunku ograniczenia zbędnego przywozu lokomobil. Podjęliśmy akcję w chwili, w której polski przemysł lokomobilowy, utopwszy w nowoczesne inwestycje poważne kapitały. wypuszczał ze swych zakładów maszyny o **pierwszorzędnych walorach konstrukcyjnych** i niezwykle praktycznych w życiu, a mimo to produkujący na zapas, w kraju bowiem nabywano towar zagraniczny. Nie wahaliśmy się uderzyć na alarm i wystąpić silnie przeciw wszystkim. którzy dawali pierwszeństwo lokomobili zagranicznej. Z zarzutami ignorowania polskiej produkcji przemysłu lokomobilowego wystąpiliśmy nietylko pod adresem pewnej części naszego rolnictwa, lecz nawet czynników samorządowych. **Wystąpienia „Gazety Handlowej“ poparła cała polska prasa.**

Rozpoczynając akcję, o której wyżej wspominamy, zdawaliśmy sobie dokładnie sprawę, że walka z zagranicznym przemysłem lokomobilowym. uprawiającym w licznych wypadkach na szeroką skalę dumping. jak czyni to np. przemysł niemiecki, będzie b. trudna. Że walka z obcymi agentami. przez siłę wprost, przy pomocy wysokich prowizyj. wpychających w ręce polskie zagraniczne maszyny, niejednokrotnie będzie narażona na załamanie. Mimo to wszystko walkę z lokomobilą obcą na polskm rynku rozpoczęliśmy, spotykając się z nadspodziewanem wprost poparciem tak wśród zainteresowanych kół społeczeństwa, jak i ze strony czynników komunalnych i rządowych. Dzięki okazanemu przez polskie czynniki zrozumieniu dla krajowej produkcji lokomobil. **import tych maszyn za ostatnie ośm miesięcy spadł prawie o 75 proc.,** wzmagając równocześnie rodzimą produkcję tych maszyn.

O stopniu odczucia sprawy przez społeczeństwo niech świadczą dwa przykłady z wielu, jakie poniżej przytaczamy. Jeden z obywateli ziemskich w Wielkopolsce. mając już zadatkowaną lokomobilę, przeczytawszy w „Gazecie Handlowej“ jeden z artykułów o polskiej produkcji lokomobilowej, wdał się nad tą sprawą w dyskusję ze swym sąsiadem, u którego już przez dwa lata pracuje lokomobila krajowej produkcji. W wyniku zaniechał kupna maszyny niemieckiej, zdecydował się na stratę zadatku, a lokomobilę kupił w kraju.

Podobnych przykładów możnaby cytować więcej. Budowę lokomobil w Polsce rozpoczęły przed kilku laty Zakłady **H. Cegielski S. A. w Poznaniu,** które idąc wciąż z postępem świata technicznego i systematycznie powiększając i ulepszając swe warsztaty w dziale swej produkcji zajmują w Polsce dominujące stanowisko.. Dzięki niepospolitym zaletom oraz doskonałym wynikom eksploatacji lokomobil tej wytwórni, osągnęły one na rynkach polskich wprost monopolowe stanowisko. Znaczną ilość wypuszczanych lokomobil pracujących nadzwyczaj sprawnie, znalazłszy w kraju powszechne uznanie, wyrugowała bezapelacyjnie z rynku lokomobile zagraniczne.

Na stuprocentowe poparcie polskiej produkcji lokomobil przez polski rynek, przemysł zagraniczny natychmiast zareagował wzmożoną propagandą i jeszcze intensywniejszym dumpingiem. Mimo to, **lokomobile zagraniczne poważnie straciły w Polsce na populaności.** Straciły one dostęp na rynek polski z tego powodu, że po 1-sze: wysoka wartość konstrukcyjna polskich lokomobil znacznie przenosi zagraniczne i po 2-gie rozwój świadomości kół społeczeństwa polskiego, stanowiących o konsumcji omawianych tutaj maszyn — przyczyniły się do opowiedzenia polskich odbiorców na korzyść polskich lokomobil.

Polski przemysł lokomobilowy zaledwie w kilka lat zdobywszy sobie polskie rynki, unieszkodliwiając konkurencję zagraniczną, **jest już przygotowany całkowicie do rozpoczęcia ekspansji na rynki zagraniczne.**

W tej chwili polską produkcją lokomobil interesują się: Jugosławja, Rumunja, Estonja i t. p., które to kraje oceniając precyzyjność budowy przy stosunkowo niskiej **cenie, widzą w polskiej lokomobili maszynę nadającą się dobrze do istniejących tam warunków.**

W taki to sposób przedstawia się dziś, **po kilkuletniej** zaledwie egzystencji **przemysłu lokomobilowego,** stan polskiego rynku. Z kolei, jakie przechodziła **polska** lokomobila, należałoby wysnuć wniosek i **dla innych** gałęzi naszego gospodarstwa.

Wspólny wysiłek: produkcji, konsumenta i czynników państwowych zawsze doprowadzi do korzystnych rezultatów.

K. Żakowski.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Antoni Pisz. Kwota 5375 koron z roku **1920**, miesiąc sierpień w pełnem przewaluowaniu **wynosi** 153 zł. Jeżeli te pieniądze były **złożone w depozycie** sądowem, to niewiadomo ile dzisiaj **wypłacą. — WP. Michał Bąska:** Dokładne informacje znajdzie Pan w Ordynacji wyborczej. Prosimy zgłosić się po informacje do naszego Sekretarjatu we Lwowie. ul. Gródecka l. 88 II p. — **WP. Franciszek Wójtowicz (Francja).** Z uwagami Pana nie moglibyśmy się zgodzić. Wierzymy w siłę i zdrowie narodu polskiego. Rozbicie, które wprowadziła sanacja, minie z tą chwilą. gdy sanacja rozsypie się jak zgniły grzyb. Sądzimy. że czas to niedaleki. — **„J. W.“** Opłatę rejestracyjną trzeba uiścić. Przy odnawianiu karty co roku należy uiścić stempel za 3 zł. — **WP. Tadeusz Włodyka:** Statutu nie możemy wysłać, gdyż mamy zaledwie kilka egzemplarzy do naszego użytku. O infomacje prosimy zwracać się do p. Madejczyka, Wróblowa, p. Kołaczyce. — **WP. Józef Bławut i WP. Piotr Cygan:** Wszystkie stronnictwa chłopskie i robotnicze utworzyły wspólny blok wyborczy. Numer listy podamy, gdy będzie wiadomy. Pracujcie tak, by wszystkie głosy u Was w gminie padły na listę Centrolewu. — **WP. Anna Patłowa, Krosno:** Zwracałem się w Pani sprawie do Izby Skarbowej. Dotąd nie mam odpowiedzi. Proszę się nie dziwić. bo wie Pani, jak jesteśmy dzisiaj zwalczani na każdym kroku. Ogłoszenie kosztowałoby 4.50 zł. — **WP. Ludwik Szymankiewicz:** Zapytuje się Pan, — co robić? Odpowiemy: Pracować tak, by w gminie ani jeden głos nie padł na wrogie ludowi pracującemu stronnictwo sanacyjne. Co do p. Stapińskiego. to p. Stapiński wysługuje się obozowi sanacyjno-pańskiemu. Przecież w sanacji siedzą obszarnicy—konserwatyści. Co do drugiej sprawy, to tu może pomóc wójt, jeżeli postawi wniosek na umorzenie raty. Cześć! — **WP. Jan Naprawa Roz...:** Trzymajcie się tam mocno, by było więcej głosów, niż przy poprzednich wyborach. Na wspólną listę chłopsko-robotniczą, na Centolew, na listę, na której będą nazwiska „więźniów z turmy brzeskiej“ — winni głosować wszyscy chłopi, robotnicy i pracownicy umysłowi. — **WP. Kazimierz Wojcieszek, Łączki Brzeskie:** Brawo! Nadchodzi moment, w którym stanąć mamy ramię w ramię, jak jeden mąż przy wodzu Wincentym Witosie. Kartkami wyborczemi, oddanemi solidarnie na listę Centrolewu, zburzymy tę polską Bastylję, jaką jest obecnie turma w Brześciu nad Bugiem. Będziemy próbować kartkami wyborczemi. Sądzimy, że te chyba wystarczą. Cześć! Naprzód! do wytężonej pracy organizacyjnej! — **WP. Władysław Samek:** W ostatnim Piaście pisaliśmy, że ustawa o ochronie drobnych dzierżawców została przedłużona na dalsze 3 lata. — **WP. K.** Na podane adresy do Tymowej Piasta wysłano. Za pozdrowienia dziękujemy. — **WP. Benedykt Kołodziej, Kawec:** Sprawa prenumeraty załatwiona. Obecnie nietylko, że nie przyjmują, ale jeszcze nieetatowych zwalniają. — Spodziewamy się, że w czasie obecnych wyborów wykaże Pan swoją dużą energję, tak, by był duży sukces i zwycięstwo wspólnej listy Centrolewu w tamtej okolicy. — **WP. Chorążyczewski, Perespa:** Adres „Wola Ludu“, Warszawa, Marszałkowska 68. Prosimy o współpracę na tamtejszym terenie. — **WP. Jan Gierlak, Nowa Wieś Czudecka:** Sprawę przemiany pożyczki krótkoterminowej na długoterminową może załatwić tylko odnośny bank. Nasza interwencja w tej sprawie nie zdałaby się na nic. — **WP. Józef Kapuściński:** O aktualne wierszyki „wyborcze“ bardzo prosimy. Co do sprawy wyborów, to sądzę, że załatwicie to z naszymi działaczami w Małopolsce Wschodniej. Cześć! — **Władek Chłop-dola:** Wiersz uległby konfiskacie. Przytem w wierszu duże braki. — Nie wydrukujemy.

WP. Józef Domcza, Polanka p. Sokal. Pamiętamy o Was, przyjedzie tam ks. Panaś, o ile go przedtem nie wywiozą do Brześcia. Dzisiaj wszystkiego można się spodziewać, jak zawsze tam, gdzie nie rządzi prawo, lecz samowola. Pozdrowienie. — **WP. Henryk Ból, Ameryka.** O prohibicji w Ameryce pisaliśmy już. Ma Pan słuszność, najgorszem jest, gdy ustawy w państwie są deptane. W Polsce również jest ustawa, zabraniająca szynkowania wódki w soboty i niedziele i święta, a wtedy właśnie najwięcej ludzie piją. Jak jest z innemi ustawami, świadczy fakt zamknięcia w twierdzy Witosa, Kiernika i innych wybitnych zasłużonych dla państwa działaczy. Cześć. — **WP. Lndwik Michalczak.** Przysłanego wyjątku z „Wiarusa“ nie możemy umieścić, boby go skonfiskowano. Zakrzątnijcie się tam koło wyborów, żeby zwyciężyła lista Centrolewu. — **WP. Klęsk, Zbydniów.** Artykuł w drukarni. — **WP. Karol Szypuła z rzeszowskiego.** „Cierpliwość chłopska na wyczerpaniu“ pisze Pan. Myli się Pan, ona już do dna wyczerpana, o czem świadczy pański artykuł. Niestety artykuły malujące prawdziwe nastroje społeczeństwa ulegają konfiskacie — prawdy dziś nie wolno pisać. — **WP. St. Ziemski.** Korespondencja w drukarni. Cześć. — **WP. J. Adamczyk w Kamienicy.** Sprawozdanie z wiecu posła Potoczka w Kamienicy i rezolucje już nie aktualne, rezolucjami nic zmienimy stosunków, trzeba wygrać wybory. — **WP. Filip Meder w Ostrowcu.** Sprawę zbadamy i damy odpowiedź. — **WP. Michał Staszyk z Jodłówki Tuchowskiej.** Sprawozdanie z wiecu Prezesa Witosa w Jodłówce przedawniło się jak tyle innych z braku miejsca w prasie. — **WP. Edward Gutkowski w Bieczu.** Obecnie już zapóźno na kalendarz, ponadto Piast nikomu nie płaci za artykuły, bajki, nowele i t. p. — **WP. Karol Notz.** Takich jak Puton liczy się w Polsce na tysiące. Sanacja staszliwie deprawuje charaktery. — **K. N.** Szkoda polemizować ze Sławkami i Rydzami, tych panów żadne adgumenty nie przekonają prócz siły fizycznej — przemocy — tę oni uznają. — **K. N.** O Romualdzie Brelickim nic na czasie. — **Lonik w St. Sączu.** Uwagi z okazji zjazdu w Radomiu zupełnie słuszne, na pytanie, czy legjoniści są ponad prawem, dały odpowiedź 4 i pół lat. Są ponad prawem, które obowiązuje na papierze, ale nie w życiu.

Każdy ludowiec powinien prenumerować „Piasta“.

CENNIK OGŁOSZEN

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm. 30 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm . . . 80 gr

Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej . . . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . 900 zł
Cała strona tytułowa . . . . 1000 zł

Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . 450 z
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej. — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Jan Witaszek. Druk. „Głosu Narodu“, Kraków pod zarz. R. Ferka.